Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 6. Kraków, dnia 6 lutego 1927. Rok XVII.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400,600 i 140,283

Ponury cień zdrady.

To, co skutkiem dokonanych przez rząd aresztowań posłów białoruskich, a ostatnio przez zdemaskowanie Wojewódzkiego, przywódcy Niezależnej Partji Chłopskiej, przedostało się do publicznej wiadomości, jest **straszną przestrogą** pod adresem narodu polskiego. Jestto ni mniej ni więcej, tylko stwierdzenie przerażającego faktu, że **wpośród nas stale zamieszkała zdrada** i to nie gdzieś w ciemnych zaułkach, ale w gmachu, skąd ma promieniować na cały kraj mądrość państwowa, twórcze tchnienie porządku i zapewnienie bezpieczeństwa. W Sejmie polskim, **pod ochroną nietykalności poselskiej** od lat już bezpieczne schronienie znajdowali posłowie działający na szkodę państwa polskiego **za pieniądze bolszewickie.** Tak! Nie dla jakiejś, choćby opętańczej idei, ale **dla grosza z bolszewickich rąk ociekających krwią Rosji, uprawiali rzekomo ideowi** przedstawiciele narodu białoruskiego i wyznawcy idei chłopsko-robotniczych rządów, najohydniejsze rzemiosło zdrajców i szpiegów!

Fakt ten rozpatrywany z punktu widzenia interesów polskich, wykazuje całą **nędzę i brak celowości naszej polityki wewnętrznej.** Państwo polskie sprawuje rządy nad sporą paczką mniejszości narodowych bardzo różniących się między sobą co do stopnia kultury. **Spokój i bezpieczeństwo państwa domagają się,** by te mniejszości przywiązać i spoić z państwem polskiem, względnie unieszkodliwić ich dążenia, jeżeliby zgoda okazała się niemożliwą. Tej potrzebie zaradzić można tylko przez mądrą, roztropną i długoletnią polityką rządową i społeczną. Otóż u nas żaden rząd na politykę planową w stosunku do mniejszości narodowych się nie zdobył. Co gorsza nawet w społeczeństwie polskiem mało jest uczciwie i rzetelnie myślących głów politycznych, któreby dostarczały myśli i programów, jak tę arcyważną dla Polski sprawę należy załatwić.

To **zaniedbanie ze strony polskiej** umożliwiło jednostkom z pod ciemnej gwiazdy wysunąć się na przywódców i przedstawicieli interesów poszczególnych mniejszości narodowych. Skutkiem tego mniejszości narodowe w Polsce **tworzą prawie jednolity front,** wrogi państwu i nawet grożą możliwością, że staną się one **bramami wpado-**

wemi dla chciwych zaborów sąsiadów i dostarczycielami agentów dla szerzenia rozkładu w społeczeństwie polskiem.

Dziś prawie każde państwo europejskie ma swoją mniejszość narodową. Nie jesteśmy więc wyjątkiem. Inne państwa jednak umieją ze swoimi mniejszościami politykować, czego u nas nie widać. Pod tym względem istotnie stanowimy wyjątek.

Rząd obecny zdobył się na czyn stanowczy i śmiało przeciął ropiejący wrzód, aresztując zdrajców i wyświetlając istotę chłopsko-robotniczych działaczy. Należy się mu za to uznanie. Jednak trzeba sobie z tego zdać sprawę jasno, że wkroczenie władz polskich, któreby się ograniczało tylko do karania zbrodni przeciwko państwu, nie doprowadzi jeszcze do celu. Rząd musi, jeżeli chce odpowiedzieć swemu zadaniu, **wypracować celowy plan polityczny** w stosunku do mniejszości narodowych i **umieć wpłynąć** na nie, aby były skłonne uznać państwowość polską za polityczną podstawę swego narodowego i kulturalnego rozwoju. **Władza państwowa ma na to potrzebne środki,** tylko trzeba nimi odpowiednio dysponować, czyli mieć w głowie olej zdrowego rozsądku, a nie puste hasła i komunały. **Przy pomocy społeczeństwa pod wodzą władz, front mniejszości dla dobra Polski i dobra ich własnego da się rozerwać.**

Najpierw jednak trzeba z obozu narodowego **wyświecić wszystkich zdrajców,** sprzedawczyków i moralnych zgniłców, zarażonych trądem bolszewickim pod szumną nazwą idei rządów chłopsko-robotniczych. Jest ich dość! Po za partjami wyraźnie wykazującymi trąd komunistyczny, są jeszcze inne Stronnictwa „chłopskie" i niechłopskie, **których przywódcy jawnie jeździli do Moskwy,** a po powrocie **dziwnie prędko znajdowali fundusze** dla propagandy swoich „programów" politycznych. Tych najpierw wypędzić należy. A potem?

Potem, gdyby to było możliwem, **przeglądnąć dokładnie źródła pieniężne partyj politycznych.** Mogłyby one bardzo dużo powiedzieć, co niezawodnie zainteresowałoby nawet ich własnych zwolenników i wyznawców. Przekonaliby się wtedy wszyscy naocznie jak dalece **gangrena podstępu, oszustwa, a nawet zdrady wżarła się w społeczeństwo polskie.** Niezawodnie podziałałoby to otrzeźwiająco i zdrowotnie na wszystkich. Wtedy stronnictwo uczciwe, od lat walczące o swoją egzystencję, nie byłoby kopciuszkiem, ale czynnikiem siły i zdrowia politycznego w społeczeństwie, na którego barkach spoczął obowiązek budowy państwa w warunkach niezwykle ciężkich i trudnych. Wprawdzie słońce wolności przyświeca nam jasno i przyjaźnie, ale od kresów padają cienie zdrady, ponure i jakoby burze zwiastujące. Są one dla nas przestrogą, **abyśmy się jako społeczeństwo zespoili na zdrowych katolickich,** a więc wykluczających wszelką podłość i oszustwo, **zasadach,** a jako rząd państwowy, gruntownie zabrali się do uporządkowania stosunków politycznych wewnątrz kraju.

Katolicko-Ludowy.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Budżet w Sejmie.

Od wtorku obraduje Sejm nad preliminarzem budżetowym na rok 1927/8. Preliminarz referował poseł Byrka, który w swej przemowie zaznaczył, że jakkolwiek budżet wydaje się mu zanadto rozdętym, to jednak jest jeszcze realnym. W dalszej dyskusji przemawiali przedstawiciele poszczególnych stronnictw, wypowiadając przytem swe uwagi o budżecie, jak również postulaty, od spełnienia których uzależniali swój stosunek do Rządu.

Przemówienie p. Jasińskiego.

Imieniem Klubu Katolicko-Ludowego złożył p. Jasiński następujące oświadczenie:

„Klub Katolicko-Ludowy, mając na względzie dobro Państwa i Narodu, udzielał obecnemu rządowi p. Premjera Piłsudskiego swego poparcia tak w koniecznościach państwowych, jak i w dążeniu do naprawy stosunków gospodarczych i finansowych.

Rząd dzisiejszy, powstały w wyjątkowych warunkach, ma ciężką sytuację przed sobą. Nie stanął on przed Sejmem ze swym programem, jak to czyniły poprzednie rządy; budżet, nad którym dyskusję prowadzimy, to nie program, lecz konieczność państwowa, za którą w interesie Państwa głosować będziemy, jak to dotychczas czyniliśmy. Uznając zaś konieczność dalszego wysiłku dla unormowania stosunków finansowych, jak i gospodarczych w kraju, nie stajemy na przeszkodzie w pracach obecnego rządu. Nie możemy jednak zamilczeć, że postulaty, któreśmy niejednokrotnie wysuwali pod adresem rządu o pomoc dla rolnictwa, zawsze pozostawały bez skutku i nie były traktowane z należnem zrozumieniem.

Sądzimy jednak, że **rząd podejmie w obecnej chwili starania nad uzdrowieniem stosunków w państwie** po uchwaleniu przedłożonego budżetu, z tego powodu domagamy się:

1) **Odbudowania dla ludności wiejskiej długoterminowego niskoprocentowego kredytu** na odbudowę gospodarstw zniszczonych wojną i klęskami elementarnemi.

2) **Zrewidowania ustawy Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych** w kierunku obniżenia stawek asekuracyjnych, uproszczenia administracji i kosztów tejże.

3) **Regulacji rzek i potoków górskich,** jak

Dunajca, Raby i ich dopływów, które to rzeki rok rocznie wyrządzają okolicznym mieszkańcom bardzo wielkie szkody

4) Umożliwienia ludności wiejskiej mało- i bezrolnej wyjazdu dla zdobycia pracy zagranicę.

5) Zaprzestania masowego przenoszenia i pensjonowania urzędników, którzy jeszcze są zdolni do pracy.

Wkońcu wyrażamy nadzieję, że Premjer Piłsudski i jego rząd w dobrze pojętym zrozumieniu interesów Państwa poczynią kroki porozumienia się i współpracy ze stronnictwami, którym dobro Ojczyzny leży na sercu, albowiem walka rządu, nie mającego programu i niepopieranego właściwie szczerze przez żadne silniejsze stronnictwo, może doprowadzić do załamania się rządu i innych gorszych następstw.

Zastrzegając sobie krytykę poszczególnych resortów w szczegółowej dyskusji, oświadczam, że Klub Katolicko-Ludowy będzie głosował za przedłożonym budżetem“.

Zabierał głos i p. Witos, którego przemówienie cechował ponury pesymizm, pozatem zrozumiały, bo dużo mówił o maju...

Obecnie odbywa się dyskusja szczegółowa nad budżetami poszczególnych ministerstw. Ukończenia debat w Sejmie spodziewają się w połowie lutego i w tym czasie budżet miałby być przedłożonym Senatowi.

Poseł Wojewódzki szpiegiem prowokatorem.

Na skutek rewelacyjnego artykułu „Głosu Prawdy“ dostały się do wiadomości publicznej wieści zgoła nieprawdopodobne. Oto wedle tego dziennika — i co potem zostało w toku badań stwierdzone — poseł z „Niezależnej Partji Chłopskiej“, Sylwester Wojewódzki, w czasie piastowania mandatu poselskiego był konfidentem płatnym t. zw. defenzywy i równocześnie za pieniądze sowieckie organizował Białorusinów pod hasłem rewolucji i dyktatury proletarjatu. Przyłapany na tej podwójnej grze przez Sowiety i przyciśnięty do muru, w przeddzień zdemaskowania go urządził jeszcze w Sejmie karczemną awanturę, rzekomo w obronie aresztowanych posłów białoruskich, za co został wykluczony z Izby poselskiej na jeden miesiąc.

Obrzydliwa i ohydna afera znajdzie swój epilog jeśli nie w Sądzie marszałkowskim, jaki został w tym celu powołany, to napewno — i tam sprawa bardziejby się nadawała — w sądzie kryminalnym. — Ta ostatnia ewentualność znajduje jednak przeszkodę w tem, że pewne „czynniki“, które z usług Wojewódzkiego korzystały, nie będą zapewne sprawy posuwały tak daleko. by tego rodzaju ludzi karać zbyt surowo, a zadowolnią się unieszkodliwieniem na innej drodze. Skandal pozostanie wszakże skandalem i dość uświadomić sobie, że poseł nie wahał się przyjmować od obcego państwa podobno bardzo poważnych kwot, zobowiązując się wzamian do najniższych szpiegowskich usług.

Trzeba było dopiero interwencji żydów.

W ostatnich czasach żydzi zaczynają coraz częściej interwenjować u władz Ostatnio wybrała się delegacja rolników żydowskich do wiceministra rolnictwa Raczyńskiego, przedkładając mu szereg postulatów.

W odpowiedzi oświadczył wiceminister delegacji, że rząd opracował już plan, dążący do podniesienia kultury rolnej i do rozszerzenia długoterminowych kredytów rolnych Ponadto p. Raczyński uznał słuszność postulatów rolników żydowskich, wyrażając nadzieję, że wkrótce nie będzie różnicy między rolnikami żydowskimi i nieżydowskimi.

Delegacja udała się następnie do ministra reform rolnych p. Stankiewicza który oświadczył, że nie uznaje w swej działalności rolnika żydowskiego i katolickiego, natomiast istotnem dla niego jest tylko to, czy dany rolnik jest lojalnym wobec państwa i czy posiada uzdolnienie fachowe.

Dalej oświadczył p. minister. że w sprawach państwowo-gospodarczych wysuwanie różnic wyznaniowych należy potępić i dziwi się, że w Małopolsce towarzystwie gospodarcze nie przyjmują na członków rolników żydowskich. Zdaniem p. ministra rolnicy żydowscy powinni korzystać z kredytów w Państwowym Banku Rolnym.

W dalszym ciągu udała się delegacja rolników żydowskich do prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. Steczkowskiego, domagając się kredytów z tego Banku. W odpowiedzi prezes Steczkowski oświadczył, że rolnicy w Małopolsce otrzymają wkrótce półtora miljona z kredytów, które będą rozdzielane przez lwowski oddział Banku Gospodarstwa Krajowego Przy rozdziale tych kredytów decydować będą tylko momenty rzeczowe.

Realizacji pożyczki.

Prowadzone od kilku miesięcy w Nowym Jorku rokowania wstępne w sprawie pożyczki dla Polski zeszły ostatnio dość niespodziewanie i nagle na drogę realizacji. W tej chwili jest już zorganizowane konsorcujm bankowe, które podejmuje się na dogodnych dla Polski warunkach sfinansować wielką pożyczkę w sumie od 150 do 200 miljonów dolarów. Pożyczka ta miałaby charakter inwestycyjny i zasiliłaby gospodarstwo narodowe Polski. Rząd polski, który potrafił zamknąć budżet państwowy w roku 1926 bez deficytu, który nie wymaga na wydatki bieżące żadnych specjalnych kredytów, chce całą pożycz-

kę ulokować w przemyśle, rolnictwie i handlu. Szybka realizacja pożyczki polskiej według opinji nowojorskich kół finansowych jest wynikiem celowej i ostrożnej polityki rządu. Pobyt misji prof. Kemmerera, współcześnie z szeregiem finansistów amerykańskich, zwiedzających incognito Polskę, zmienił wreszcie ujemne opinje o Polsce, rozszerzane przez długie lata wrogą nam propagandę niemiecką. Dnia 10 lutego rozpoczną się w Nowym Jorku oficjalne konferencje pełnomocników rządu polskiego z konsorcjum bankowem.

ZE ŚWIATA

Litwa.

Na Litwie nie uspokoiło się jeszcze po ostatnim zamachu stanu. Niedawno temu wiele niepokoju wywołało aresztowanie czterech komunistów, których następnie rozstrzelano za to, że w r. 1925 założyli tajną organizację, która miała na celu obalenie istniejącego rządu, a wprowadzenie ustroju komunistycznego. — Obecnie znów dochodzi nas wieść, że w pobliżu Kiejdan banda, złożona z kilkunastu ludzi, zamordowała brata prezydenta republiki litewskiej Smetonę wraz z całą rodziną. Sprawcy dla zatarcia wszelkich śladów zbrodni podpalili dom, w którym dokonano morderstwa i zbiegli. Podejrzewają, iż morderstwo nie miało charakteru rabunkowego, a było popełnione z motywów politycznych, jako zemsta za podpisane przez prezydenta Smetonę wyroki śmierci na czterech komunistów.

Zamaskowany komunizm idzie na podbój wsi.

Czytamy w poprzednim numerze „Ludu Katolickiego". o wzroście nastrojów rewolucyjnych, nienawiści do Polski i wogóle polskości na Kresach Wschodnich, wśród ludności białoruskiej naszego kraju.

Czytamy i przecieramy oczy ze zdziwienia. Jakto? Ludność kresowa, która w latach 1918—19 przekraczając granice Polski — płakała z radości, że oto udało jej się ujść cało z czeluści piekła bolszewickiego i że wreszcie, po latach udręki, będzie się mogła oddać spokojnej pracy przy swych warsztatach bez obawy o nieznane jutro — ludność ta dąży dziś do fermentu, któryby rozsadził Państwo Polskie i na jego gruzach zaprowadził krwawą dyktaturę żydowską?...

Dlaczego to się dzieje? Czy ludność ta jest dziś istotnie krzywdzona? Czy nie znajduje opieki prawnej i pomocy materjalnej ze strony władz polskich? Czy istotnie tak smacznie się dziś żyje pod knutem czerwonej Moskwy, że coprędzej takie same stosunki należałoby zaprowadzić i u nas?

Ani jedno, ani drugie.

Ludność kresowa jest przez władze polskie traktowana narówni z obywatelami pozostałych części kraju, a stosunków bolszewickich w świetle różowem sobie nie przedstawia, bo chociaż u nas jest istotnie niezbyt dobrze, to w Bolszewji o sto procent gorzej.

Dlaczego jednak na Kresach powstaje ferment?

Na to pytanie jest bardzo łatwo odpowiedzieć: Kresy Wschodnie stanowią dziś teren, na którym głównie dwie partje polityczne starają się ugruntować swoje wpływy. Partjami temi są: białoruska „Robotniczo-włościańska Hromada" i polska Niezależna Partja Chłopska.

Partje te, pragnąc pociągnąć za sobą masy włościańskie, prześcigają się w licytacji haseł. Nie będą one mówiły ciemnemu białorusinowi o kulturze i cywilizacji, bo on ich nie zrozumie, a Moskwa nie pochwali. Trzeba rzucać coś efektowniejszego. I oto na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej rozbrzmiewają bandyckie wezwania: „Bij, morduj, niszcz, pal — bo tobie chłopie dzieje isę krzywda!" A że jest tak, a nie inaczej — mamy na to dowody.

Nie dalej, jak $1^1/_2$ miesiąca temu posłowie z Białoruskiej Hromady na wiecu w pow. bielskim, województwa białostockiego tak się rozbrykali, że, gdyby nie interwencja policji, doszłoby niechybnie do mordów i pożogi.

Sprawa tych zajść jest obecnie w Sejmie.

Tak samo sobie poczyna i Niezależna Partja Chłopska, gdyż — jak nam donosi specjalny korespondent — ostatnimi dniami cała Wileńszczyzna zarzucona została odezwami z podpisem posła Fiederkiewicza, nawołującemi do walki orężnej z ciemięzcami „chłopskiej Polski" i zbierania składek na zwolnienie więźniów politycznych.

Jest to więc robota jawna pod dyktando Moskwy.

Ciemny chłop kresowy nie zdaje sobie z tego sprawy, bo chociaż on w gruncie rzeczy i nie jest komunistą, to jakżeż ma być zadowolony z rządów polskich, kiedy panowie posłowie mówią, że trza pluć na Polskę, że trzeba rabować i zabijać? On ciemny, nie wie co czyni. Można mu przebaczyć.

Nie można natomiast darować warchołom-posłom z Białoruskiej Hromady i Niezależnej Partji Chłopskiej! Każde nawoływanie tych panów do buntu i pożogi winno być traktowane jako zdrada stanu i sądzone z całą surowością prawa.

Zdrowa część społeczeństwa polskiego roboty wywrotowców na wsi lekceważyć sobie nie może. Nie możemy nad zbrodniczą agitacją Brylów, Ballinów, Sochów, Sanojców i t. p. przywódców Niezależnej Partji Chłopskiej przejść do porządku dziennego, dlatego, że nie ograniczają się w akcji wywrotowej na Kresach, a przenoszą ją w głąb kraju.

Opanowali już częściowo rdzennie polskie powiaty w Lubelszczyźnie i Kieleckie, a umocniwszy się tam, zapuszczają zagony i na tereny województw sąsiednich.

Ze strony innych partji polskich odpowiedniej kontrakcji na wsiach nie napotykają, a lud nie wie

przecież z kim ma do czynienia. Bo gdyby taki enpechowiec powiedział włościanom wyraźnie, że jest komunistą, toby dostał kłonicą w łeb! On tego nie mówi, on tego nie powie. Idzie w masce. Występuje jako „obrońca ciemiężonych", a im więcej błędnych owieczek pochwyci, tem większy honor czeka go w Moskwie.

Dlatego też obowiązkiem wszystkich uświadomionych jednostek wśród ludu jest ostrzegać swoich współobywateli przed agentami Moskwy, piętnować ich niecną robotę i tejże robocie przeciwdziałać.

Zamaskowanych komunistów musimy się wystrzegać, jak wściekłych psów, bo miast obiecywanych rządów „robotniczo-włościańskich", po zburzeniu obecnego względnego dobrobytu, dadzą nam czerezwyczajkę i nie lud będzie wtedy decydował o losach kraju, a wielkomiejskie huligaństwo i żydostwo.

Tak, jak w Rosji. Marjan Częścik.

Artykuł powyższy (nadesłany i złożony już dawniej) drukujemy mimo małego spóźnienia dlatego, że przewidywania i zapatrywania autora są zupełnie słuszne. Udowodniły to właśnie wypadki — Redakcja.

W sprawie wysokości premji za przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia.

Wyjaśnienie, które od P. D. U. W. otrzymał poseł Dr Matakiewicz.

W odpowiedzi na pismo WPana Posła z dnia 31. grudnia r. ub. uprzejmie wyjaśniamy, że Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, mając ustawowo włożony na siebie obowiązek roztoczenia opieki nad mieniem właścicieli budowli, a w szczególności szerokich mas drobnowłościańskich, za pierwsze zadanie swe postawiła sobie dążenie do możliwie daleko idącego obniżenia składek ogniowych.

Już w chwili objęcia obszaru Małopolski przez P. D. U. W., t. j. od roku 1921 składki nasze były znacznie niższe od premji prywatnych zakładów ubezpieczeń, zwłaszcza w dziale budowli drewnianych, krytych słomą, stanowiących gros naszego portfelu ubezpieczeniowego. Po zakończeniu kosztownego oszacowania około 4 miljonów budowli w samej Małopolsce, P. D. U. W. w roku 1926 zastosowała powszechną obniżkę stawek, która dla wsi wyniosła 20 procent, przytem w tymże roku zastosowano, wobec niższej palności w roku 1924, zwroty od składek, wynoszące do 9 procent składki rocznej.

W roku bieżącym P. D. U. W. idzie z nowemi ulgami, wprowadzając dalsze 12 procent zniżki stawek.

Tem mniej P. D. U. W. musi ściśle przestrzegać aby ciężary, jakie spadają z tytułu ubezpieczenia, były odpowiednio rozłożone i nie może stosować się do życzeń, czy żądań zainteresowanych, którzy sami niezależnie od podstawowych warunków, jak konstrukcja budowli, jej pokrycie i położenie, wyznaczają sobie stawki. — Stawka przeciętna 2 zł od

KS. DR. JAN CZUJ.

Dwie reguły św. Augustyna dla młodzieży.

Genjalny i wszechstronny Doktor Kościoła św. Augustyn, jest nietylko wielkim teologiem, filozofem apologetą, estetykiem, ale także znakomitym pedagogiem. Uwagi swe o wychowaniu i nauczaniu spisał nietylko w osobnych traktatach, jak np. w „De doctrina Christiana" t. j. O nauce chrześcijańskiej i „De catechizandis rudibus", t. j. O katechizowaniu maluczkich, ale także rozsiał je w innych pismach, gdy się do tego nadarzała sposobność. Ciekawą byłoby rzeczą zestawienie ich w całokształt i przedstawienie całego systemu wychowawczego największego z Ojców Kościoła zachodniego, a nadto porównanie go z systemem innych wielkich wychowawców chrześcijańskich jak np. św. Bazylego, Klemensa Aleksandryjskiego i innych. Sądzę, że byłoby to pożyteczniejsze, niż powoływanie się w nieskończoność na heterodoksów w rodzaju Förstera, którzy właściwie nic nowego nie podają, ale stare, wiekami wypróbowane zasady Kościoła, które rodziły się w wielkich umysłach i gorących sercach. Jeżeli ma nam imponować tylko to, że obcy nam wiarę i przekonania powtarzają, albo za swoje podają nasze zasady, to zaiste jest to bardzo mało. Raczej sami bez obcej pomocy czerpać powinniśmy ze źródła, które bije na naszym terenie, a które jest nieśmiertelnem.

Obecnie chcę zwrócić uwagę na ustęp zawarty w traktacie De ordine, czyli O porządku, ks. II, c. 8 25, 26, 27. (MPL 32, 1006 n.), gdzie św. Augustyn podaje dwie reguły dla młodzieńców, a mianowicie: 1) **Jak mają się zaprawiać do życia i żyć;** 2) **Jak mają korzystać z nauki.** Tekst jest tak piękny i tak jasny zarazem że mu nic innego nie pozostaje, jak podać go w dosłownym przekładzie.

„Karnością jest prawo Boże, które — będąc zawsze stałem i niewzruszonem, jak gdyby się przepisywało w duszach mądrych, aby tem lepiej i wznioślej żyć umiały, im doskonalej rozważają i im troskliwiej strzegą go w życiu. Ta tedy karność, tym którzy ją pragną poznać, podwójną wskazuje drogę; jedna dotyczy życia moralnego, druga życia umysłowego.

„Młodzieńcy-studenci tak mają żyć, aby się wstrzymywali od rzeczy nieczystych, od ponęt żołądka i podniebienia, od nieskromnego pielęgnowania ciała i przesady w strojach, od próżnych zabaw, od ospałości, lenistwa, od niezdrowej rywalizacji, uwłaczania drugim, zazdrości, aby nie myśleli przedwcze-

tysiąca, wysunięta przez petentów z gm. Sędziszowa, nie może być przez nas uwzględniona, gdyż stawki nasze wahają się na rok 1927, zależnie od wyżej podanych warunków od 56 gr do 5 zł 90 groszy od 100 zł sumy ubezpieczeniowej.

Zaznaczamy, że podczas obejmowania przez P. D. U. W. przymusem ubezpieczenia budowli Małopolski górna granica stawek przekraczała w T-wach prywatnych 10 zł od 1.000.

Również nie możemy pominąć milczeniem faktu, że ze strony szeregu gmin, właśnie pow. Grybowskiego, stosowany był przez dłuższy czas opór przeciwko zaprowadzeniu przymusu ubezpieczenia, a następnie płaceniu składek. — Stąd powstały dość znaczne zaległości, których ludność nie może zbyt łatwo odrazu uregulować. Zdając sobie sprawę, że płynęło to przedewszystkiem z braku uświadomienia oraz na skutek agitacji niepowołanych czynników, P. D. U. W. stosuje w tych wypadkach daleko idące ulgi, rozkładając zaległe składki na raty.

Podobnie po zbadaniu stanu rzeczy w gminie Sędziszowej i Siedliskach, postaramy się zastosować w miarę słuszności odpowiednie ulgi, o czem WPana Posła powiadomimy.

Podając powyższe do wiadomości, upraszamy WPana Posła, by przy stykaniu się z ludnością, której zaufaniem się cieszy, raczył przedstawić jej istotny stan rzeczy, wzbudzając temsamem zaufanie do P. D. U. W.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych.



Brzesko (Małopolska).

Miasto nasze trochę się rusza, bo 6 lutego b. r. wybory do rady gminnej. Zawziętym kandydatem, jak zawsze — jest dotychczasowy komisarz miasta, p. Dr Brzeski. Ten to pan z kilku innymi wyczyniał różne konwetykle, byle wybory poszły po jego myśli. Tak też ułożono listę, że figurują na niej ludzie, którzy zaledwie przyszli do Brzeska, albo ich z miastem właściwie nic nie łączy — ot towarzystwo wzajemnej adoracji. Trzech lekarzy, trzech adwokatów, trzech sędziów i t. d. — a **pominięto zupełnie prawie mieszczan, obywateli z dziada pradziada**, bo taki p. Soja, dbający tylko o własną kieszeń, już chyba dawno przestał reprezentować mieszczaństwo i jego interesy! Pominięto obywateli, płacących najwyższe podatki — bo się klice pana Brzeskiego nie podobali. Pominięto innych urzędników, zasiedziałych oddawna w Brzesku i tu pożenionych.

Członkowie kliki mają przecież jakieś ambicje,

śnie o zaszczytach i władzy, a nawet poskramiali żądzę pochwał. Niech wiedzą, że **przywiązanie do pieniędzy i pokładanie w nich całej nadziei, to najpewniejsza trucizna.** Niech niczego nie robią zbyt nerwowo, niczego zbyt śmiało i z pewnością siebie. Na postępujących źle niech się nie oburzają, ale niech tak panują nad gniewem, aby go wcale widać nie było. Nikomu nie wolno nienawidzić drugiego. Nie zaniedbywać u siebie żadnego błędu. Wielce dbać powinni o to, by w dochodzeniu swoich praw nie przebrali miary, albo by w darowaniu nie zapominali o właściwej mierze. Nie należy karać jeżeli kara nie prowadzi do poprawy; nie jednak nie przepuszczać, gdy się widzi zwrot na gorsze. Za swoich powinni uważać wszystkich, nad którymi powierzono im władzę. Podwładni tak niech służą, by nie trzeba było panować nad nimi; a jeżeli trzeba rządzić, to niech rządzą tak, by posłuszeństwo ich rozkazom sprawiało tamtym przyjemność. **Nie zajmować się cudzymi grzechami.** Młodzieńcy powinni jak najostrożniej unikać nieprzyjaźni, znosić ją ze spokojnym umysłem, a czemprędzej zakończyć. Na każdym kroku postępowania z drugim wystarczy zachować jedno pospolite przysłowie. Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło. Do rządów w państwie nie powinni się zabierać tylko doskonali. To zdanie powinno być wyryte złotemi głoskami na wszystkich parlamentach i urzędach państwowych. O zdobycie zaś doskonałości niech się starają albo w wieku senatorskim, albo w młodości. Ktoby się późno zabrał do tego, niech nie sądzi, że go nie obowiązują żadne przepisy, które łatwiej mu będzie zachować, gdy z wiekiem wyszumiał. **W każdym stanie, miejscu i czasie należy mieć przyjaciół, albo się o nich starać.** Młodzieńcy powinni być usłużnymi względem ludzi godnych szacunku, choćby ci tego nie wymagali. Na pysznych uwagi nie zwracać, a już najmniej być pysznymi. Życie należy sobie urządzić odpowiednio i harmonijnie. **Boga czcić, myśleć o Nim, szukać Go przez ćwiczenie cnót: wiary, nadziei i miłości.** — Niech życzą spokoju i szczęśliwego dokończenia nauki tak sobie, jak kolegom swoim a sobie i wszystkim, wedle możności dobrego ducha i ułożonego żywota.

Z kolei należy powiedzieć, jak się powinni kształcić młodzieńcy, którzy postanowili urządzić sobie życie według norm wyżej podanych. Dwie drogi prowadzą nas do nauki i to koniecznie t. j. **powaga i rozum.** Powaga pierwszą jest co do czasu, ale w rzeczy samej jest rozum. Co innego jest to, czemu się daje pierwszeństwo w działaniu, a co innego co się wyżej ceni w zamierzeniu. Przeto powaga dobrych

chcąc radzić nad dobrem miasta. O ciesz się, miasto, że takich czułych będziesz miało ojców! **Głównie zaś idzie o to, by po przeprowadzeniu wyborów po myśli, ulegalizować różne skoki i zachcianki komisarskie**, czyli t. zwane inwestycje. Wnet to wszystko zacznie wychodzić miastu naszemu bokami.

Jak tam będzie z temi wyborami, zobaczymy. Obecnie chcemy zapytać Władze, czy dopuszczalnem jest, by kandydował do rady miejskiej i to w kole, które liczy najwięcej żydów p. B a l a k, inspektor podatkowy? Czy pan ten, jako podatkowiec, który powinien być bezstronny, może kandydować na ławnika?

O bezstronności p. Balaka dużo już pisano, nawet proces przegrał w Brzesku i Władze jego przełożone dużo wiedzą, a jednak siedzi tu i uprawia dalej politykę. Podczas rozprawy sądowej wyszły na jaw rzeczy bardzo niepiękne, zarzucano mu w oczy kubany i t. p. I człowiek ten ma czoło kandydować do rady miejskiej! Kopie dołki pod tutejszym starostą, do spółki z paru panami (o nich się także coś napisze), choć wie, że tenże starosta mógłby go dobić, gdyby zechciał. Czelność tego człowieka sięga już zbyt daleko. A p. prezes Greger, jakby był głuchy na to wszystko! Wobec tego należy zaapelować do p. ministra skarbu z zapytaniem, czy długo myśli ten stan rzeczy tolerować?

Wszyscy uprawnieni do głosowania, powinni stanąć ławą i oddać głosy na kandydatów godnych zaufania i dających rękojmię, że będą szczerze i uczciwie pracować dla miasta. S. W.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Biuro lekarskie w Lourdes wciągnęło obecnie do rejestru cudownych uzdrowisk fakt, nawet w tym rejestrze niebywały prawdziwie. Chodzi bowiem o niezwykłego chorego, który czuje dolegliwości wewnętrzne, trudne do skontrolowania, nie o paralityka nawet, ale o stuprocentowego inwalidę wojennego, więcej nawet: o żywego trupa, któremu dosłownie kawałków organizmu brakło, a który konał powoli w okropnych męczarniach.

Uzdrowienie nastąpiło jeszcze dnia 25. lipca 1923 roku, ale ponieważ chodziło o tak niezwykły wypadek, Biuro wspomniane zwlekało tak długo, aby uniknąć wszelkich pozorów nawet, że uzdrowienie miało charakter chwilowy. Biuro owe składa się z powag lekarskich, wśród których są ludzie niewierzący, więc jego orzeczenia mają pełną powagę w świecie lekarskim, a dzisiaj niema doktora, któryby przeczył cudownym uzdrowieniom w Lourdes chociaż wielu z nich wzbrania się przed wyciągnięciem ostatecznego wniosku logicznego i uzdrowienia te próbuje tłumaczyć zwykłą materjalistyczną logiką.

---

niedoświadczonej rzeszy wydaje się zbawienniejszą, zaś wykształcony odpowiedniejszym wydaje się rozum. Ponieważ jednak nikt odrazu doświadczonym nie jest, ale staje się takim z niedoświadczonego, a znów żaden niedoświadczony nie wie jakim ma być w stosunku do uczących, ani w jaki sposób stać się podatnym do nauki, — przeto **wynika z tego, że wszystkim chcącym się nauczyć rzeczy dobrych, wielkich i zakrytych, nie co innego otwiera drogę, jeno powaga.** A kto na tę drogę wszedł, bezwątpienia zachowuje przepisy jak najlepszego życia, a gdy przez to stanie się zdatnym do nauki, wtedy dopiero przekona się, jaką rację miały te przepisy, których się trzymał przed swoim rozumem i pozna, czem jest sam rozum, za którym teraz już umocniony i uzdolniony iść może i może go rozumieć; pozna też, czem jest duch, w którym wszystko się mieści, a raczej który jest we wszystkiem i jaki początek wszechrzeczy. Do takiego poznania w tym życiu niewielu dochodzi, a dalej nawet w drugim życiu posunąć się nie można. Tych, którzy zadowalniają się samą powagą i dobre zachowują obyczaje stale, a gardzą naukami wyzwolonemi, albo nie mogą się w nich kształcić, nie wiem czy ich szczęśliwymi za życia można nazwać; w to jednak niezachwianie wierzę, że gdy to ciało opuszczą, w miarę jak więcej lub mniej dobrze żyli, łatwiej lub trudniej będą wyzwolonymi.

Powaga częścią jest boską, częścią ludzką; lecz prawdziwą, stałą i najwyższą jest Boska. Przy tej (t. j. ludzkiej) należy się obawiać złudy duchów napowietrznych, które przez pewnego rodzaju wróżby lub przez wyższą siłę odnośnie do rzeczy pod zmysły podpadających, zwykle oszukują ludzi.

Boską należy nazwać tę powagę, która nietylko w znakach zmysłowych przechodzi wszelką zdolność ludzką, ale która oddziałując na człowieka, pokazuje mu, jak bardzo się z powodu niego zniżyła; rozkazuje wznosić się do intelektu, a nie tkwić w zmysłach, którym się podziwu godnemi wydają owe rzeczy; wykazując, co on może i dlaczego to czyni albo lekceważy. Boska powaga faktami stwierdza swą władzę; przez pokorę uczyła godności, a przykazami panować nad naturą; wszystko to utrwala się w nas świętemi i tajemnemi obrzędami, **bo życie dobrych bardzo łatwo oczyszcza się nie zawikłanemi dysputami, lecz powagą tajemnic.** Ludzka powaga częstokroć zawodzi; u tych jednak jak się zdaje, wybija się i imponuje, którzy tak żyją, jak innym, jeszcze niedoświadczonym, żyć przykazują".

Powracając do samego owego faktu uzdrowienia, stwierdzamy, że dokonało się na osobie Johna Traylora z Liverpoolu w Anglji, który dnia 8-go maja, podczas walk w Dardanelach, przy ataku na bagnety, otrzymał trzy kule z karabinu maszynowego. Dwie przeszły mu na wylot piersi, a trzecia ramię prawe i poszarpawszy w niem nerwy, spowodowała jego bezwładność i zanikanie. Prócz tego Traynor, jak wynika z końcowego protokółu lekarskiego, miał otwartą ranę w czaszce, przez którą można było widzieć ruch materji mózgowej.

Próbowano na nim na miejscu trzykrotnej operacji w celu nawiązania i zeszycia nerwów w ręce, ale bezskutecznie. Czwarta operacja, po przewiezieniu do Anglji, w Portsmouth, także się nie udała, a prawa ręka pozostała bezwładna, z bujającą się, jak na sznurku, dłonią i z palcami skurczonymi w szpony ptaka. Chciano więc tą rękę odjąć, ale ranny się na to nie zgodził.

Prócz tego, już na statku szpitalnym, objawiły się u niego napady kurczowe, które z biegiem czasu zwiększały się, wraz z ogólnem obezwładnieniem ciała, tak, że Traynor, przechodząc ze szpitala do szpitala, leżał wreszcie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych, tracąc pamięć, nie władając ruchami ust do tego stopnia, że przygryzał sobie język i wargi, a wogóle nie ruszał się z łóżka.

Na własne jego życzenie w roku 1923 przewieziono go do Lourdes i tu dnia 25. lipca, podczas procesji z Przenajświętszym Sakramentem, uczuł nagle życie powracające, a lekarze stwierdzili, że mógł odrazu chodzić doskonale, że odzyskał pełną władzę w prawej ręce, czucie w dolnych członkach ciała, i że nadto napady epilepsji ustały.

Jako zdrowy odjechał więc do Liverpoolu, a w rok potem, powrócił do Lourdes, przywożąc świadectwo od lekarza, który go miał w swojej opiece, o stanie jego przed uzdrowieniem. Ale i wtedy jeszcze uzdrowienia jego nie uznano za dostatecznie dowiedzione. Dopiero w dwa lata potem, a w trzy po uzdrowieniu, w lipcu 1926 r. Traynor przybył do Lourdes, już jako handlarz węgla z Liverpoolu, który sam kieruje ciężarowym automobilem i sam pomaga przy ładowaniu węgla, zupełnie zdrów i w pełni sił. Tym razem towarzyszyło mu trzech lekarzy liverpoolskich, którzy go znali jako bezwładnego inwalidę i którzy osobiście złożyli świadectwo, poddając się śledztwu komisji lekarskiej. U Traynora stwierdzono przytem zasklepienie się dziury w czaszce, odzyskanie pełnej władzy w ręce, zupełne cofnięcie się jej zaniku i bezwględne ustąpienie objawów epileptycznych, co, wobec jego stanu przed uzdrowieniem, skłoniło lekarzy do orzeczenia, że proces tego uzdrowienia cudownego jest warunkowo poza granicami natury i powyżej niej. „Katolik Codzienny".

Mody.

— Cóż to Pani myśli, że my, modne miejskie panie, że nam o modach chce pisać? — powie może niejedna wiejska gosposia, miła i skrzętna. — Mnie aby ciepło, a wygodnie, czysto i cało!

I słusznie, najlepsza, najmądrzejsza to moda.

Ale się na mnie jeszcze nie gniewajcie, że o modach chcę mówić. — Co znaczy moda? — To poprostu „sposób" ubierania się. Długo ja już na świecie żyję i wiele mód mi się przed oczyma przewinęło, wiele sposobów ubierania się widziałam po świecie. A wiecie, jaka moda mi się najwięcej podobała? Oto właśnie moda wiejska, i im dalej od miast i fabryk, tem ona ładniejsza.

Przed wojną nie trzeba było wyjeżdżać z miasta, aby się tą wsiową modą nacieszyć. Gdy przyszedł dzień targowy i narodu napłynęło do Krakowa, to aż człowiekowi oczy rwało do tych ślicznych gorsetów krakowskich, spodnie barwistych i szumnych, do tych chust krasnych. Jak ładnie kobietom i dziewczętom w tem było. Albo i te białe szyte sukmany, kierezyje, pasy „z guziczkami, kółeczkami, pętliczkami dokolusienieczka". Dumny był człowiek, gdy cudzoziemiec przystawał i oczy otwierał nad tą modą ludu naszego, że to on sam umie tak ładnie wymyślić, zrobić. Albo i górale, jak to idą pięknie do kościoła w niedzielę smukli, gibcy w swoich samodziałowych wyszywanych spodniach, na ramionach jak skrzydła guńka narzucona, barwną wstęgą zaściegnięta. — Tak i gdzieindziej było w Polsce dawnej. Pamiętam na Ukrainie śliczne stroje. Spodnice samodziałowe szafirowe, czy sine, koszule białe, barwnym pasem obciśnięte, aż do łokcia pięknie szyte kolorami. Albo Rusini nasi, albo i huculi, albo z Królestwa sławne łowickie stroje, łomżyńskie samodziały, samodziałowe „zapaski" (rodzaju spodnic) na Podolu, huculszczyźnie. A te „kilimki" nasze? takie piękne z których wzory nieraz biorą na kilimy nowe i na wystawy zagraniczne posyłają? Toż to wszystko nasze swojskie, rodzone samodziały!

I inne słowiańskie pokrewne nam narody stroje własne i samodziały piękne mają: Serbowie, Kroaci. A dalej na południe nad brzegiem ciepłego morza Adrjatyckiego w skalistej Dalmacji. Tam znów inne sobie wzory wymyślili, inną mieli modę, inaczej wyszywali, inaczej kolory łączyli.

A jeśli już mówimy o haftach, wspomnieć trzeba o haftach podolskich złotem i srebrem, bądź jako ozdoby u koszul, bądź na ręcznikach i chustach. Swego czasu tak się podobały, że dużo ich kupowano i do strojów dla pań i do magazynów, a nawet szły na wystawę do Anglji do Londynu.

A przecie i tu w Małopolsce dużo pięknych haftów było na wsi, które skrzętnie uczeni ludzie zbie-

(Ciąg dalszy na stronie 11-tej).



SŁOWO BOŻE

Piąta niedziela po Trzech Królach.

EWANGELJA na 5-tą niedzielę po 3 Królach.

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiadał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali przyszedł nieprzyjaciel jego, i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła: tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz iż pójdziemy i zbierzemy go? Nie, byście snać zbierając kąkol nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Dopuście obojgu róść aż do żniwa: a czasu żniwa rzeknę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu: a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

W dzisiejszem „Słowie Bożem“ podamy naszym Czytelnikom tekst pacierza, jaki ustalili Najprzew. Księża Biskupi polscy i jaki obowiązuje wszystkich katolików w Polsce. Jeśli kto inaczej odmawiał, niech teraz dobrze odczyta ten pacierz i niech tak odmawia, jak niżej podajemy. W szkołach tego pacierza się uczy, niechże i rodzice wiedzą, jak pacierz opiewa.

PACIERZ.

1. Znak Krzyża świętego.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

2. Modlitwa Pańska.

Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się imię Twoje. Przyjdź królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

3. Pozdrowienie anielskie.

Zdrowaś Marjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Marjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

4. Skład apostolski.

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna jego jedynego, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Marji Panny, umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego, stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen.

5. Dziesięć przykazań Bożych.

Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. 1) Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną. 2) Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremnie. 3) Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. 4) Czcij ojca i matkę swoją. 5) Nie zabijaj. 6) Nie cudzołóż. 7) Nie kradnij. 8) Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu. 9) Nie pożądaj żony bliźniego swego. 10) Ani żadnej rzeczy, która jego jest.

6. Dwa przykazania miłości.

Będziesz miłował Pana Boga swego ze wszystkiego serca swego, ze wszystkiej duszy swojej i ze wszystkich sił swoich, a bliźniego swego jak siebie samego.

7. Pięć przykazań kościelnych.

1. Postanowione od Kościoła Bożego dni święte święcić.

2. Mszy świętej w niedziele i święta nabożnie słuchać.

3. Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i posty w dni nakazane zachowywać.

4. Przynajmniej raz w rok spowiadać się, a około Wielkanocy Komunję św. przyjmować.

5. W czasach zakazanych wesel i zabaw hucznych nie sprawiać.

8. Główne prawdy wiary.

Pierwsza, że jest Bóg. Druga, że Bóg jest sprawiedliwy. Trzecia, że Bóg jest jeden w trzech osobach. Czwarta, że Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. Piąta, że łaska Boska jest do zbawienia koniecznie potrzebna. Szósta, że dusza ludzka nie umiera.

9. Siedm sakramentów świętych.

1) Chrzest. 2) Bierzmowanie. 3) Ciało i Krew Pańska. 4) Pokuta. 5) Ostatnie namaszczenie. 6) Kapłaństwo. 7) Małżeństwo.

10. Pięć warunków sakramentu pokuty.

1) Rachunek sumienia. 2) Żal za grzechy. 3) Mocne postanowienie poprawy. 4) Spowiedź szczera. 5) Zadośćuczynienie.

11. Trzy cnoty Boskie.

1) Wiara. 2) Nadzieja. 3) Miłość.

12. Akty cnót Boskich.

Akt wiary.

Wierzę w Ciebie, Boże żywy,
W Trójcy jedyny, prawdziwy,
Wierzę, coś objawił, Boże,
Twe słowo mylić nie może.

Akt miłości.

Boże, choć Cię nie pojmuję,
Jednak nad wszystko miłuję,
Nad wszystko, co jest stworzone,
Boś Ty dobro nieskończone.

Akt nadziei.

Ufam Tobie, boś Ty wierny,
Wszechmocny i miłosierny,
Dasz mi grzechów odpuszczenie,
Łaskę i wieczne zbawienie.

Akt żalu.

Ach, żałuję za me złości,
Jedynie dla Twej miłości.
Bądź miłościw mnie grzesznemu,
Dla Cię odpuszczam bliźniemu.

13. Ofiarowanie.

Myśli, słowa, sprawy moje
Poświęcam na chwałę Twoją.

14. Cztery cnoty główne.

1) Roztropność. 2) Sprawiedliwość. 3) Umiarkowanie. 4) Męstwo.

15. Najprzedniejsze dobre uczynki.

1) Modlitwa. 2) Post. 3) Jałmużna.

16. Uczynki miłosierne co do duszy.

1) Grzeszących upominać. 2) Nieumiejętnych pouczać. 3) Wątpiącym dobrze radzić. 4) Strapionych pocieszać. 5) Krzywdy cierpliwie znosić. 6) Urazy chętnie darować. 7) Modlić się za żywych i umarłych.

17. Uczynki miłosierne co do ciała.

1) Łaknących nakarmić. 2) Pragnących napoić. 3) Nagich przyodziać. 4) Podróżnych w dom przyjąć. 5) Więźniów pocieszać. 6) Chorych nawiedzać. 7) Umarłych pogrzebać.

18. Siedm grzechów głównych.

1) Pycha. 2) Chciwość. 3) Nieczystość. 4) Zazdrość. 5) Nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu. 6) Gniew. 7) Lenistwo.

19. Ostateczne rzeczy człowieka.

Śmierć, sąd boży, niebo albo piekło.

20. Pobożne westchnienia.

Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

Jezu, cichy i pokornego Serca, uczyń serce moje wedle Serca Swego.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu. Jak była na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

O Marjo, bez zmazy poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

O Józefie, ratuj nas, w życiu, w śmierci, w każdy czas.

Aniele, stróżu mój, ty zawsze przy mnie stój, rano, w wieczór, w dnie, w nocy, bądź mi mi zawsze ku pomocy.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niech im świeci na wieki wieków. Amen.

21. Modlitwa przed jedzeniem.

Pobłogosław, Panie, nas i te dary, które z Twej szczodrobliwości pożywać mamy. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

22. Modlitwa po jedzeniu.

Dziękujemy Ci, wszechmogący Boże, za wszystkie dobrodziejstwa Twoje, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

23. Modlitwa przed nauką.

Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze, dodaj nam ochoty i zdolności, aby ta nauka była dla nas z pożytkiem doczesnym i wiecznym. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Marjo, Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!

24. Modlitwa po nauce.

Dzięki Ci, Boże, za światłość tej nauki. Pragnę, abym nią oświecony, mógł Cię zawsze wielbić i wolę Twoją wypełniać na wieki. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

rali, odrysowywali i w książki składali. Służyły one potem do rysowania wzorów na roboty, które i do Ameryki drogę znajdowały. Tak każdy po swojemu zdobił, jak mu się zdawało pokazywał co umie zrobić, a wszyscy się cieszyli tą rozmaitością.

Dawniej tak we wszystkich krajach było. Gdzie tylko ruszyć się, wszędzie coś nowego, ładnego się zobaczyło — „co kraj, to obyczaj" i co kraj, to strój inny. Jakby człowiek przerzucał śliczną czarodziejską książkę z żywemi, pięknie, barwnie malowanemi obrazkami. A dzisiaj co? Gdzie się nie obrucisz, gdzie nie pojedziesz, wszyscy tak samo poubierani, każdy miał swoją modę, a małpuje jakąś obcą. I jakaż to moda? „Pożal się Boże!", a nietylko „pożal się", ale „Boże odpuść", bo to nieraz i brzydkie i nieobyczajne. Ale o tem drugim razem.

W wielu miejscowościach własny sposób ubierania się łączy się z własną robotą tych strojów, z dziełem własnem, z tem, co sami zdziałali — ludzie chodzili w **„samodziałach"**. Ubierali się nietylko w płótna, ale sukna bite na wsi, lub tkaniny z wełny w domu przędzonej i na warsztatach wiejskich utkane. Teraz więcej fabryk, więcej fabrycznych tkanin, ale czy to dla nas takie wielkie dobrodziejstwo, czy na prawdę z tem nam lepiej?

Samodziały wiele mają dobrych stron. Są trwałe, a więc właściwie tańsze od wiotkich, niby „tanich" tkanin, bo rzadziej kupować trzeba. Samodział nie boi się roboczego dnia, ani zużycia, ani brudu. Tkanina szorstka tak prędko się nie wala, a choć się zwala, czyści się dobrze na sucho, a w potrzebie to i wyprać można, bo w dobrym gatunku, z czystej wełny. Nie boi się też słoty. Taka „świta" lub „burka" ze zbitego samodziału to i zimna nie przepuszcza i wilgoci — zmoknie człowiek, ostrząśnie się jak pies wychodzący z wody i dobrze! — nie tak jak tandetne półbawełniane tkaniny, które po zmoknięciu niszczą się i wyglądają zaraz jak łachmany. Samodział, czy płótno, czy wełna, przetrwa kilka ubrań z innego materjału. Nierzadko córka po matce go dziedziczy. Ale teraz to i usposobienie ludzkie takie, że chce ciągle coś nowego i fabryki nie dbają tak o trwałość, jak ludzie, co dla siebie pracują. — Owszem, obiło mi się o uszy, że niektóre niesumienne umyślnie tak farbują materje, by im odebrać trwałość. Im częściej ludzie zmieniają ubrania, im więcej kupować muszą, tem lepiej fabryki na tem wychodzą. A ileż to przez te mody ciągle się zmieniające zyskują fabryki, a tracą kupujący!

Zdaje mi się, że tu w Małopolsce już i przed wojną samodziały zupełnie ludzie przestali robić, ale w innych częściach Polski, w Królestwie i na Litwie, na Podolu i Ukrainie dużo ich, zwłaszcza grubszych, robili. Jednak z radością dowiaduję się że teraz w niektórych wsiach i tu wracają do wyrabiania własnego płótna, bo kupne płótna dobre trudno znaleźć i bardzo drogie.

Jak to dobrze! Nie pożałują ci, co się do tego zabierają. Niema lepszych prześcieradeł, ręczników, a i koszul, jak w domu tkane. Zapewne trochę z tem zachodu i roboty przybywa skrzętnym gosposiom, ale i grosz w kieszeni i córki w domu łatwiej utrzymać będzie. Bo zapewne i te miłe, hoże dziewczęta skorci kołowrotek i wyścigi z towarzyszkami, która więcej i ładniej uprzędzie i znów zaczną same sobie, jak dawniej, prząść na wyprawę i składać sobie do ślubnej skrzyni sztuczki cieńszego i grubszego, ale równiutkiego, mocnego, rzetelnego płótna. Wiele też kłopotu odpadnie z łataniem bielizny; dopiero wtedy przekonamy się, co za różnica między domowem, uczciwem płótnem, a kupnem, często tak lichem, a drogiem.

I jeszcze jedno. Zużytkuje się pożytecznie i miło te długie jesienne i zimowe wieczory. Do takiej chaty, gdzie się zbiorą dziewczęta pod okiem matki i młodzież ściągać będzie. Zapewne lepiej to będzie, niż żeby młodzi się gdzie wymykali i schodzili poza domem, lub na tańcach, tak nieraz nieobyczajnych. Może który coś ładnego, zajmującego przeczyta, może kto co opowie, zaśpiewają sobie razem jaką piękną pieśń (tyle ich mamy przecie). Miło i wesoło, a poczciwie zejdzie wieczór, a dziewczęta czemś lepszem przed chłopcami pochwalić się będą mogły, niż tańcem i głupiem gadaniem.

Krystyna Zaleska.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

LUTY.

6. Niedziela. Doroty.
7. Poniedziałek. Romualda.
8. Wtorek. Jana z Matty.
9. Środa. Apolonji.
10. Czwartek. Scholastyki.
11. Piątek. Najśw. Marji Panny z Lourdes.
12. Sobota. Modesta.
13. Niedziela. Grzegorza.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pierwsza kwadra	9 lutego
Pełnia	16 lutego

DOLAR: 8.95 zł.

2.000 OFICERÓW NA EMERYTURĘ. Na podstawie noweli do wojskowej ustawy emerytalnej przewidywane jest przeniesienie na emeryturę w ciągu roku bieżącego około 2.000 oficerów w czem 38 generałów. Lista oficerów podlegających spensjonowaniu nie jest jeszcze ustalona. Na razie, jak słychać, układana jest lista kapitanów.

SUKCES GOSPODARCZY POLSKI ZA GRANICĄ. W wyniku konkursu na nasiona buraków cukrowych, który miał miejsce we Francji, a do którego to konkursu stanęło 14 światowych firm, najbardziej znanych, a to jedna holenderska i jedna niemiecka, dwie czeskie, dwie polskie i osiem francuskich — pierwsze miejsce co do cukrowości zajęła polska fir-

ma p. Janasza z Dańkowa, bijąc o 1.05% najlepsze niemieckie nasiona i o 0.7% holenderskie, co stanowi olbrzymią różnicę. Sukces ten jest tem donioślejszy, że warunki przyjęcia do niego we Francji są nader utrudnione.

TAK WYGLĄDA BEZCZELNOŚĆ. W tych dniach przybył do Sejmu pos. Baranow (Klub Białor.), skazany w swoim czasie na 4-letnie ciężkie więzienie za zdradę stanu, jednakże został na zasadzie aktu Prezydenta zwolniony przed terminem odbycia kary. Ponieważ kaźa ciężkiego więzienia połączona jest z utratą praw, przeto Z. L. N. zgłosił wniosek, aby Sejm stwierdził wygaśnięcie mandatu.

PLAN PARCELACYJNY NA R. 1928. W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 26 b. m. ogłoszono rozporządzenie Rady ministrów o planie parcelacyjnym na rok 1928. Plan obejmuje następujące grunta państwowe i państwowego Banku Rolnego: warszawski okręg ziemski 10.400 ha, piotrkowski 3700, kielecki 18.400. lubelski 5.200, białostocki 6.100, wileński 13.000, grodzieński 7.500, brzeski 8.000, łucki 4.000, lwowski 1.000 katowicki 1.900, poznański 8.600, grudziądzki 12.700.

Grunta prywatne: warszawski okręg ziemski 11.200, piotrkowski 8.200, kielecki 3.100, lubelski 11.300, białostocki 3.100, wileński 10.400, grodzieński 6.200, brzeski 2.100, łucki 10.400, lwowski 11.400. krakowski 6.200, katowicki 500, poznański 8.200, i grudziądzki 7.200.

PIENIĄDZE DO ROSJI MOGĄ JUŻ BYĆ WYSYŁANE. Na skutek zarządzenia ministerstwa poczt i telegrafów, przyjmowane będą przesyłki pieniężne do Rosji sowieckiej. Przesyłki zawierać mogą jedynie efektywne dolary, przyczem wysyłane mogą być jedynie pod adresem generalnego konsulatu polskiego w Moskwie, który doręczy je adresatom. Wysyłać można jedynie przesyłki do 10 dolarów i to za zezwoleniem Ministerstwa spraw zagranicznych lub jednej z placówek konsularnych polskich w Rosji.

WYROK W AFERZE SZPIEGOWSKIEJ DRA LUKASCHKA. W jednym z ostatnich numerów donosiliśmy o aferze szpiegowskiej dra Lukaschka, który jako członek delegacji niemieckiej w komisji mieszanej dla spraw górnośląski h p. Calondera, uprawiał na terenie nietykalnym wywiad wojskowy i polityczny, oraz z polecenia rządu niemieckiego przygotowywał na wielką skalę agitację antypaństwową dla akcji na forum Ligi aNrodów w Genewie, nadużywając przez to instytucji międzynarodowej komisji mieszanej. Dążeniem rządu niemieckiego w tej akcji było skompromitowanie Polski i Francji na terenie międzynarodowym w ten sposób, by przez tę kompromitację stworzyć możliwość dla rewizji granic. — W całej tej intrydze politycznej chodziło Niemcom o to, by powstanie górnośląskie przedstawić nie jako narodowy ruch ludowy, lecz jako prowokacyjną akcję rządu polskiego i Francji. Doszukiwanie się dokumentów zapomocą sieci szpiegowskiej dra Lukaschka, było świadomą prowokacją i nadużyciem ze strony rządu niemieckiego. — W ubiegłym tygodniu odbyła się w Katowickich sądzie okręgowym rozprawa, zakończona skazaniem głównego oskarżonego Kurzydyna na 1 i pół roku twierdzy. Wyrok ten jest równoznaczny z kompromitacją rządu niemieckiego.

ORGANIZACJE DROBNYCH ROLNIKÓW PRZECIW BANKOWI ROLNEMU. Szereg organizacyj rolniczych ogłosił następujący komunikat:

Organizacje stwierdzają, że skład Rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego nie gwarantuje obrony interesów drobnego rolnictwa, że niema w Radzie P. B. R. przedstawicieli organizacyj drobnych rolników. Wobec powyższego niniejsze organizacje protestują przeciwko takiemu składowi Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego.

Deklarację powyższą podpisały: Polski Związek Organizacji i Kółek Rolniczych, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Zjednoczenie Związków Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich, Centralny Związek Osadników.

UTRUDNIENIE DLA ROBOTNIKÓW ZAGRANICZNYCH WE FRANCJI. Rząd zamierza w związku z kryzysem gospodarczym zmienić ustawę o immigracji robotniczej.

W przyszłości robotnicy, przybywający z zagranicy do Francji będą musieli posiadać paszporty, gdy dotychczas wystarczało posiadanie umowy z pracodawcą.

SOWIETY PODEJMUJĄ NOWĄ WALKĘ Z DUCHOWIEŃSTWEM. W Charkowie odbyła się polska konferencja komunistyczna, na której uchwalono akcję przeciw duchowieństwu katolickiemu na Ukrainie. Zjazd dowodził, że duchowieństwo katolickie odgrywa wśród ludności na Ukrainie rolę reakcyjną i wstrzymuje katolików od udziału w życiu partji komunistycznej.

Zjazd zwrócił się do rządu o ożywienie propagandy komunistycznej na Ukrainie, prosząc równocześnie komisarjat o zwalczanie „zgubnych wpływów kieru katolickiego“. Są to niewątpliwie nowe przygotowania do nowej ofenzywy władzy sowieckiej przeciw klerowi.

FABRYKA ROZWODÓW W POLSKIM KOŚCIELE PRAWOSŁAWNYM. Przed paru miesiącami powstał w Warszawie wskutek odszczepieństwa ks. Huszny polski kościół prawosławny. Kościół ten zdążył już wejść w konflikt z metropolitalnym konsystorzem prawosławnym. Okazało się, że zarówno ks. Huszno w zagłębiu dąbrowskiem, jak ks. Zacharjasiewicz w Warszawie, wpadli na pomysł zyskiwania sobie zwolenników przez ułatwianie im rozwodów.

Zwłaszcza w sposób ciekawy zabrał się do tego ks. Zacharjasiewicz w Warszawie, który dawał nawet płatne ogłoszenia w prasie i rozlepiał na mieście plakaty, że daje rozwody. Otwarta przez ks. Zacharjasiewicza przy ulicy Wileńskiej na Pradze „fabryka“ rozwodów parafjalnych prosperowała znakomicie. W pierwszym pokoju wnosiło się prośby

o rozwód i składało wyznaczone przez ks. Zacharjasiewicza opłaty, w drugim odbywały się przesłuchiwania świadków, a w trzecim, zamienionym na kaplicę, brało się ślub.

Ks. Zacharjasiewicz dobrał sobie do pomocy dwóch ławników cywilnych i utworzył nielegalny sąd rozwodowy, który orzekał o rozwodach, do czego oczywiście nie miał prawa. W myśl bowiem przepisów wewnętrznych kościoła prawosławnego, decyzja w tych sprawach należy do konsystorza, a duchowni mogą być tylko przez konsystorza upoważnieni do przesłuchiwania świadków. Pozatem niczego więcej nie wolno im robić.

Wobec tych nadużyć, metropolita prawosławny, Djonizy, wydał przed paru dniami rozporządzenie zabraniające księżom polskiego kościoła prawosławnego przyjmowania jakichkolwiek spraw rozwodowych, polecając rozpoczęte sprawy odsyłać do konsystorza.

ŚMIERĆ TROJGA OSÓB POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj wieczór w Podhorcach na pierwszej stacji kolejowej od Lwowa w kierunku Tarnopola i Brodów wydarzył się straszny wypadek. Mianowicie przed godziną dziewiątą wieczór na ten przystanek zdążał pociąg idący ze Lwowa do Brodów. W tym samym czasie przed stacją na drodze była otwarta rampa, a równocześnie przez tor przejeżdżał wóz z końmi, którym jechali trzej gospodarze z Kamiopola. Na wóz z całą gwałtownością najechał pociąg, który go zupełnie zniszczył, a trzej gospodarze ponieśli śmierć na miejscu.

ZMIANA NAZWY SZKÓŁ. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z 15 grudnia 1926 r. nazwa Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie, została z dniem 1 stycznia b. r. zmieniona na: „Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie".

ZMIANA PREZESA URZ. ZIEMSKIEGO W KRAKOWIE. P. Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie dr. Benedykt Łącki został mianowany Prezesem Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu z dniem 1 lutego 1927 r. Kierownictwo Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie obejmuje z dniem 1 lutego 1927 r. zastępca Prezesa p. Adam Ruebenbaner i prowadzić je będzie aż do czasu zamianowania nowego Prezesa.

6.000 OSKARŻONYCH NIE ZMIEŚCIŁO SIĘ W SĄDZIE. Rozprawa przeciwko 21.000 członków „Nuza" we Lwowie o dopłatę składek olbrzymiej kwoty 400.000 zł., która rozpoczęła się wczoraj rano, została odroczona, bowiem sale sądowe nie mogły pomieścić 6.000 oskarżonych, którzy się tam zjawili. Rozprawę odroczono na czas nieograniczony.

Podczas rozprawy doszło do skandalicznych awantur, które wszczął podniecony kilkutysięczny tłum. Sędziowie nie mogli sobie dać rady z wiecującem zbiegowiskiem, policja również bała się interwenjować, aby nie doprowadzić do jeszcze większych ekscesów.

800.000 DOLARÓW W SPADKU. Miasto Poznań nawiązało jakieś miłe i bardzo serdeczne stosunki z bogiem „Mamony". Otrzymujemy bowiem wiadomość z Poznania, że konduktor kolejowy, p. Bukowski otrzymał od notarjusza w Waszyngtonie zawiadomienie, że za oceanem zmarł bezdzietnie jego brat, Antoni Bukowski, pozostawiając mu w spadku 800 tysięcy dolarów. Można sobie wyobrazić radość p. Bukowskiego, który jako konduktor kolejowy zmuszony był ze swoich skromnych poborów utrzymywać żonę i pięcioro dzieci. Poznań ma szczęście!...

WIERNA WIERZE KATOLICKIEJ REZYGNUJE Z MILJONOWEJ FORTUNY. Dzienniki nowojorskie doniosły, że zmarły niedawno przemysłowiec Minford zapisał swej córce Grace czwartą część swego olbrzymiego majątku, jeżeli wyrzeknie się wiary katolickiej i wystąpi z klasztoru Dominikanek w Newerk, w którym od lat 23 przebywa, jako zakonnica. Autor testamentu zagroził, że jeżeli córka tego nie uczyni, to nie otrzyma ani jednego grosza z ojcowskiego majątku. Otóż siostra Grace oświadczyła, że nic na świecie nie skłoni jej do wyrzeczenia się sukni zakonnej i wiary i że ze spadku zupełnie rezygnuje. Rodzina jej jest protestancka, czyniła ona wszystko, aby siostrę Grace, która w roku 1904 przyjęła wiarę katolicką i wstąpiła do klasztoru, skłonić do zmiany poglądów. Wszystkie wysiłki były daremne. Ojciec jej, który namiętnie kochał Grace, rozstał się z nią z bólem serca. Często zdarzało się, że Grace widziała swego ojca płaczącego u wrót klasztoru. Nie mógł on zdecydować się na odwiedzenie swej córki w klasztorze, a poza klasztorem widzieć się z nią nie było można. Daremnie stary Minford zasypywał ją listami i słał ku niej różne osoby, które miały ją skłonić, aby wróciła do domu rodzicielskiego. Siostra Grace pozostała wierną wierze katolickiej, a dała temu wyraz, rezygnując całkowicie ze spadku.

ILE PRZYNOSI DOCHODU ROLNICTWO W POLSCE? Rolnictwo polskie przyniosło dochód wartości 3.889,1 milj. fr. zł., leśnictwo 460,0, rybołóstwo 47,0, łowiectwo 26,0, pszczelnictwo 5,9, cukrownictwo 145.0, młynarstwo 86.0, gorzelnictwo 4.0, krochmalnictwo i syropiarstwo 9.0, suszarnictwo ziemniaczane 2.0, suszarnictwo cykorniane 0.5, olejnictwo 2.2, przemysł ludowy 200.0, różne dochody 50.0. Razem dochód ludności wiejskiej wyraża się w sumie 4,926.7 miljonów franków złotych. Użytkowanie gruntów w Polsce jest następujące: grunty orne 18 milj. 308 tysięcy ha, łąki 3 milj. 838 tys. ha, pastwiska 2 milj. 529 tys. 90 ha. Razem zużytkowanych gruntów jest 24 milj. 675 tys. ha. Obszar lasów wynosi 9 milj. 62 tys. 89 ha. W ten sposób obliczona wartość produkcji rolnej z hektara gruntów ornych, łąk i pastwisk wynosi przeciętnie 158 f., a łącznie z przemysłem rolnym ludowym i ubocznymi zarobkami 181 fr., a z 1 ha. lasów — 51 fr.

„WYŻEBRAŁA“ MAJĄTEK W OŚMIU GODZINACH. Jedna z najpiękniejszych kobiet N. Jorku, panna Amelja Robertson, znana tamtejsza aktorka, założyła się z pewnym bankierem, iż w przeciągu ośmiu godzin potrafi od nieznajomych ludzi pożyczyć 1000 dolarów. Bankier wypisał czek na 10 tysięcy, a miss Robertson zobowiązała się piśmiennie pocałować bogacza w same usta. Miss Robertson rozpoczęła działać natychmiat. Wyszła na ulicę i zwróciła się do pierwszego lepszego przechodnia:

— Panie, jestem zmęczona, pragnę wejść do cukierni i orzeźwić się nieco, zapómniałam portmonetkę, niech pan będzie łaskaw pożyczyć mi dolara, który natychmiast odeślę po powrocie do domu.

Nieznajomy przechodzień wyjął banknot pięciodolarowy i wręczył go divie.

Nie upłynęło trzy godziny, a panna Robertson była posiadaczką 1000 dolarów. Nie zaprzestała jednak zbiórki. Po ośmiu godzinach w sakiewce jej znajdowało się 4.328 dolarów.

TRZY LATA TRZYMAŁA MĘŻA NA ŁAŃCUCHU. Niejaka Julja Mess z Koblencji w Niemczech zawiadomiła w roku 1923 policję, że mąż ją niegodnie porzucił i prosiła o odszukanie adresu zdradzieckiego małżonka.

Przez trzy lata ajenci nadaremnie szukali na wszystkie strony aż dopiero w tych dniach żandarm z Koblencji, który odwiedził zdradzoną żonę, by ją powiadomić o próżnych wysiłkach policji, odkrył, ku swemu zdziwieniu, rzekomego uciekiniera na strychu. Stało się to przypadkiem.

Julja z powodu spóźnionej pory, zaproponowała żandarmowi, by przenocował u niej w mieszkaniu. Żandarm, któremu było niewygodnie w ciasnej izbie przeniósł się w nocy, gdy p. Julja zasnęła, na strych. naturalnie bez wiedzy gospodyni, szukając wygodnego posłania, wszedł po drabinie na strych i tu przy świetle latarki elektrycznej odkrył tajemnicę domu.

Uwiązany na żelaznym łańcuchu, w kącie strychu na sianie leżał człowiek, obrośnięty włosami jak zwierzę. Na widok żandarma klęknął i złożył ręce jak do modlitwy. Po krótkiej indagacji żandarm dowiedział się, że p. Julja trzyma w tem miejscu swego małżonka już trzy lata, znęcając się nad nim codziennie i karmiąc go b. skąpo.

Żandarm zwołał ludzi, odwiązał nieszczęśliwego i zaaresztował natychmiast p. Julję, błysnąwszy jej w oczy lufą rewolwerową. Z trudem udało się obronić p. Julję od lynczu, jakim groził jej oburzony tłum.

NIEZWYKŁA DŁUGOWIECZNOŚĆ POLAKÓW. Jak prasa sowiecka donosi, dokonany ostatnio spis ludności na terytorjum Sowietów wykazał dwa niezwykłe wypadki długowieczności.

Mianowicie w Nowoborysówce na Białorusi sowieckiej wciągnięto do listy ludności 130-letnią staruszkę, Polkę, Marjannę Malarewicz, która wykazała się papierami, stwierdzającemi jej urodzenie w roku 1796. Mimo swego sędziwego wieku staruszka czuje się doskonale i w przededniu spisu z rodzimej wsi do Nowoboryówki przeszła piechotą 20 wiorst.

We wsi Łaty, w obwodzie Aphaskim, stwierdzono wypadek jeszcze dłuższego życia — wciągnięto bowiem tam do listy ludności rolnika Szapkowskiego, mającego 145 lat. Szapkowski był wielokrotnie żonaty. Ostatnia żona Szapkowskiego ma obecnie 86 lat. Szapkowski jest również Polakiem, osiadłym oddawna na Kaukazie.

CUKIER Z DRZEWA. Chemicy niemieccy nie ustają w pracy nad umożliwieniem korzystnego spożytkowania wszelkich resztek i odpadków, jakich dostarcza przemysł. Obecnie aktualna jest sprawa wytwarzania cukru z drzewa. Już w roku 1913 chemik Willstötter po raz pierwszy otrzymał cukier z celulozy, poddawszy ją działaniu kwasu solnego. Otrzymawszy w ten sposób syrop odwodniony i oczyszczony, daje biały proszek cukru. Jako produkt uboczny, tworzy się przy tem esencja octowa w tej samej ilości co przy suchej destylacji drzewa.

Budowa Kościoła.

Miasteczko Szczurowice (p. Leszniów ad Brody, pow. Radziechów), położone nad Styrem na kresach wsch. Małopolski — zostało wskutek dwuletnich walk pozycyjnych w wojnie światowej zupełnie zniszczone. Po wojnie miasteczko nasze częściowo dźwignęło się z ruin, postawiliśmy plebanję drewnianą i kaplicę prowizoryczną z baraku wojskowego, mogącą pomieścić do 150 osób (gdy liczba dusz w parafji wynosi przeszło 1.500). Dusimy się w niej w lecie, — marzniemy zimą. Parafjanie biedni (grunta piaszczyste), zniszczeni wojną, ewakuacją, odbudową własnych mieszkań, przeważnie jeszcze nieukończonych nie mogą się zdobyć własnemi siłami na budowę nowego kościoła. Rozrzuceni wśród wsi ruskich ((10 cerkwi w obrębie naszej 1 parafji) ulegają wynarodowieniu.

Zwracają się więc z gorącą, serdeczną prośbą do wszystkich klas Naszego, ofiarnego społeczeństwa — aby w zrozumieniu naszego ciężkiego położenia, ważności placówki, jaką jest dom Boży w tych stronach, niebezpieczeństw, jakie grożą duszom naszym ze Wschodu (bolszewizm, sztunda) pospieszyło nam z pomocą. Każda ofiara, choćby „grosz wdowi“ będzie z wdzięcznością przyjęta, uratuje tysiące dusz dla Kościoła i Ojczyzny!

Komitet budowy kościoła.

Komunikat.

Podajemy do wiadomości naszych P. T. Czytelników i Członków S. K. L., że od 28 stycznia b. r. prof. Eugenjusz Pindelski z Żywca (mieszka w Pewli małej) nie należy do Stronnictwa Katolicko-Ludowego, wskutek czego nie reprezentuje go ani nie zastępuje tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz.

PREZYDJUM S. K. L.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Związek Wdów i Sierót po poległych — Tarnów: Memorjał otrzymałem i poprę go, gdzie należy. — **P. Kazimierz Ciemięga.** Dębno. Sprawą się zajmę. Koperty nie było w liście. — **P. Jakób Gwóźdź.** Miechowice Wielkie. Dostanie Pan odpowiedź szczegółową — **P. Józef Jewoła.** Gwoździec. Sprawą się zajmę. — **P. Michalina Siarkowska,** Radom. Sprawę w Warszawie poruszę.

Zbylut Jan, Żurowa: jeżeli ktoś jest zdemobilizowany z wojska, staje przed lekarza wojskowego i tam ma zgłaszać swe pretensje zdrowotne; jeżeli otrzymuje klauzulę zdrów, nie może rościć sobie pretensji do wojska. Co do bezpłatnego leczenia, to na mocy świadectwa ubóstwa w każdym szpitalu państwowym leczą bezpłatnie. — **Czachow Józef,** Ostrowy Tuszowskie: w sprawie żądanej zwrócić się do przynależnego P. K. U. — **Zawiślak Marja,** Zagorzyce: w sprawie żądanej należy się zwrócić do przynależnego Starostwa. — **Inw. Marek Jan:** Ministerstwo Spraw Zagranicznych przeprowadziło za pośrednictwem Konsulatu Polskiego w Rzymie dochodzenia za aktami szpitalnemi, jednakowoż z powodu zniszczenia aktów b. wojskowych austr. nie odszukano ich.

Izba Skarbowa w Krakowie oznajmia mi co następuje: **Marji i Janowi Szczurkom, zamieszk. w Stróżach** ad Zakliczyn, odmówiono prawa do zaopatrzenia wojsk. za syna śp. Franciszka, orzeczeniem z dn. 9 IX. 24. L. 15734-R. P./IV. Orzeczenie powyższe stało się prawomocne, ponieważ wymienieni nie wnieśli zażalenia w przepisanym terminie. — **Marji Chucherko** z Nowej Góry przyznano zaopatrzenie po mężu ś. p. Michale rozporządzeniem z dn. 21 X. 1926 L. 5787-R. P./IV. — Rekurs **Zofji Dudek,** wdowy po Stanisławie, z Krzyża, przedkłada się równocześnie Ministerstwu Skarbu do rozstrzygnięcia. — **Franciszce Malczyk,** wdowie po Michale z Nowej Góry, przyznano zaopatrzenie rozporządzeniem z dnia 13 I. 1926 L. 6278-R. P./VI. — W sprawie **Wiktorji Matusik,** wdowy po Stanisławie z gminy Polna, toczą się dalsze dochodzenia, mające na celu ustalenie związku przyczynowego śmierci męża petentki z odbytą przez niego służbą wojskową. — W sprawie **Marji Martyka** wdowie po Wojciechu z gminy Doły, oczekuje Izba Skarbowa rozstrzygnięcia Ministerstwa Skarbu. — **Katarzynie Jakubowskiej,** wdowie po Wawrzyńcu z Jasienia przyznano zaopatrzenie z terminem od dnia 1 VI. 1926, t. j. pierwszego dnia następnego miesiąca po przedłożeniu dowodu śmierci, a to zgodnie z przepisami ustawy.

Korzystając z niniejszej sposobności Izba Skarbowa oznajmia, że na razie nie jest w możności udzielać informacji o stanie każdej sprawy z osobna, ponieważ jest w stadjum ukończenia dochodzeń przygotowawczych do skompletowania aktów wymiarowych, a to właśnie w interesie osób starających się o zaopatrzenie.

Nie mniej jednak Izba Skarbowa zaznacza, że rozpatrzyła wszystkie sprawy będące przedmiotem interwencji Przewielebnego Księdza Posła i przedsięwzięła wszelkie kroki, zmierzające do możliwie rychłego merytorycznego załatwienia tychże.

Wobec tego zwracający się do mnie o pomoc, zechcą jeszcze jakiś czas poczekać.

Ks. Dr. Jan Czuj

WESOŁY KĄCIK.

W SĄDZIE.

Sędzia: To wyście ukradli nietylko maciorę, ale sześć prosiąt.

Nie, panie sędzio, tylko maciorę, bo prosięta same za matką poszły.

* * *

— Oskarżony jesteś o pobicie, czy przyznajesz się do winy?

— Nie...

— Jakto? przecież świadczy o tem świadek Pyskowski, który był obecny przy bójce.

— Jaki on świadek — panie sędzio, kiedy i jemu się wtedy odemnie dostało...

BLEDNICĘ

brak krwi usuwa

POLSERAVALLO Mra Krzysztoforskiego

Wino chinowo-żelaziste na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi. — **Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły** a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra Krzysztoforskiego**, naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 2·50 — 5·11, zł 12.
„ podwójna „ „ 4·40 — 5 „ „ 21.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.

Fabryka Chemiczna

Mr Krzysztoforski, Tarnów.

NOWAK STANISŁAW, sierżant, urodzony w 1898 roku w Ćwikowie, pow. Dąbrowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Tarnów.



Pamiętaj o prenumeracie na rok 1927!



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 25/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:
5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 12·50 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 23 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 50 zł.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Foksa.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.